Nr. 225 Kraków, niedziela 30 września 1917. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Trudna sytuacya parlamentarna.

„Arbeiter Zeitung“ o nowych podatkach. — Enuncyacye kanclerza w sprawie pokoju.

Po expose ministra skarbu.

Nowe podatki.

Mowa ministra skarbu, dotycząca przedłożenia budżetowego rządu, otwiera posępne perspektywy na przyszłość gospodarki państwowej. Budżet państwowy obciążony jest dotychczas długami wojennymi na sumę **wyższą nad 41 miliardów**, a same procenta pochłaniają **więcej jak 1700 milionów kor.** Co miesiąc ponadto wydaje Austrya na siły zbrojne więcej jak miliard.

Taki jest — komentuje „Arbztg.“ — rezultat absolutystycznej gospodarki. Przez trzy lata prowadzono wojnę, nie pytając zastępców ludu o radę, brano dochody samowolnie, wydawano bez kontroli, czyniono pożyczki bez zabezpieczenia.

Jeżeli się musi pokrywać prawnie to, co się wydaje, gospodarka staje się tym samym oszczędniejsza, a kontrola przedstawicielstwa ludowego utrzymuje w karbach wyzysk procentowy kapitału pożyczającego. Obecnie zesumowany rachunek trzech lat wojny **spada ogłuszającym ciosem na głowy ludności.** Jakież wobec tych, niemożliwych przez lata całe do wyrównania sum, radzi sobie minister skarbu? Zadanie swoje wyobraża on sobie bardzo pojedynczo: mnoży istniejące dotychczas dochody podatków tak długo, aż otrzyma potrzebną sumę wpłat. Jeśli to jeszcze nie wystarcza, to **do opodatkowanych już artykułów spożywczych dodaje nowe**, do cukru i spirytusu — węgiel i wino. Ludność do życia potrzebuje jeszcze innych artykułów, butów, ubrania itp., a jak długo się bez nich obchodzić nie będzie mogła, minister umiejący mnożyć, nie będzie oczywiście w kłopocie.

Atoli zachodzi pytanie, czy pod tymi ciężarami, które się chce narzucić ludności, będzie można żyć? Produkowanie nie może się odbywać bez zysku. Wartałoby obliczyć, ile „nadwartości“ będzie mogła odrzucić austryacka gospodarka ludowa w stanie, w jakim się znajdzie po wojnie, bez przeszkody dla siebie. Ta ogólna nadwartość jest jedynym źródłem, z którego mogą być czerpane bezpośrednie podatki, a równocześnie jedynym zapasem, z którego na podstawie ustroju kapitalistycznego brać będzie można środki dla gospodarczego rozwoju. — Jeżeli wiadro skarbowe wyczerpie ten zapas, aby płacić procenta za długi wojenne — co się stanie z gospodarką krajową? A zatem ani **bezpośrednich podatków** nie można dowolnie mnożyć.

Podniesienie cen artykułów przyniesie musi ograniczenie użytkowania i dlatego dziwić musi, że minister skarbu tak śmiało sięga **po podatki pośrednie.** Z 20 koron nie można wydać więcej jak 20 koron — wobec tego wszystko musi się zakupywać w mniejszych ilościach. Jeżeli np. z owych 20 koron robotnik zapłacić musi więcej za węgle, musi wyrzec się np. piwa i tak, o ile podatek z pewnego artykułu przyniesie więcej, o tyle dochód podatkowy z drugiego będzie mniejszy.

Nakładać na lud podatki od artykułów użycia i oczekiwać jeszcze, aby żył, aby tworzył i ze wzmożoną siłą pracował nad odbudową — tego za wiele!

Pomysł wprowadzenia podatku na węgle i **podwyższenia taryfy kolejowej jest fatalny.** Podwyższone ceny węgla i transportu, duszą komunikacyę i paraliżują całą gospodarkę ludową. A przecież Austrya potrzebuje jak największego napięcia wytwórczości!

Zabijającym narkotykiem jest przesąd, że chorobę długów wojennych można wogóle jeszcze uleczyć podatkami bezpośrednimi, podatkami od artykułów użytku lub od komunikacyi kolejowej. Wimmer pomysł jednorazowego wysokiego podatku od majątku określił jako „bardzo oddalony od realnej możliwości!“ Więc taki podatek jest dzisiaj „nieaktualny“, podatki bezpośrednie są „naturalnie prawie wykorzystane“, pozostaje zatem według ministra tylko stary środek zaradczy — **podatków pośrednich!**

Listy warszawskie.

Rozdźwięk w Kole Międzypartyjnem. — Stanowisko N. D. — O ministerstwa — Z Polnische Wehrmacht. — Bojkot.

Warszawa, 26 września.

Na tle przygotowań do wstępnych kroków w kierunku tworzenia przyszłych polskich władz rządowych zarysowuje się coraz większy rozdźwięk w Kole Międzypartyjnem. Na stanowisku nieprzejednanem stoją dotychczas tylko narodowi demokraci, natomiast realiści są gotowi pójść za ks. Lubomirskim i arcybiskupem Kakowskim i wziąć udział w pracy tworzenia rządu. Przykład realistów pociągnie za sobą i grupę przemysłowców (Grohman, Poznański i td.), skupiających się w Kole Międzypartyjnem. Nie jest też wykluczonem, że P. P S (Rosset i inni) też nie utrzymają się na stanowisku dotychczasowem. N. D. byłaby więc osamotniona, co odczuwałaby tem dotkliwiej, że nie jest jednolita w swych poglądach na tworzenie rządu. Mianowicie endecy w okupacyi austryackiej (Słucki w Lublinie) bliżsi są pod tym względem realistom, występują za rządem, wojskiem itd. Czy wszystkie te rozdźwięki doprowadzą do rozpadnięcia się K. M. P., nie wiadomo, ale o tej ewentualności i mówi się tu coraz częściej.

Pogłoski o tworzeniu całego szeregu ministeryów są conajmniej przedwczesne. Na razie może być mowa tylko o dwóch — sprawiedliwości i oświaty, przyczem nie jest wykluczone, że to ostatnie ministerstwo zostanie sztucznie rozparcelowane na dwa, albo na trzy (wyznań, sztuki). Tworzenie ministerstwa skarbu nie bierze się na razie pod uwagę.

Na ostatniem posiedzeniu sekcyi odczytowej komitetu Kościuszkowskiego z listy prelegentek zostały demonstracyjnie skreślone: Iza Moszczeńska, Małgorzata Starzeńska i M. Łopuszańska.

Zastępca.

Mroźne poranki i wieczory świadczą, że zbliża się pora zimowa. Olbrzymia większość ludności Krakowa nie ma nie tylko żadnych zapasów węgla na zimę, lecz nawet nie ma na czem ugotować codziennej strawy.

Czytaliśmy szumne zapowiedzi o zaprowadzeniu kart na węgle, rejonowaniu sprzedaży węgla i t. d. Na posiedzeniu Rady miejskiej przedstawił materyał statystyczny i projekt uregulowania sprzedaży węgla p. nadradca dr **Sikorski.** Wnioski jego uchwalono. Dotąd jednak nic się nie zmieniło.

Kto ma protekcyę, ten mimo braku węgla wystanie furę węgla i zabezpiecza się na zimę, zwykły śmiertelnik musi wędrować przynajmniej dwa razy po cetnar węgla na Warszawskie albo boje staczać o cetnar węgla u drobnego handlarza. Kto mieszka w pobliżu handlarza węgla, ten za każdym przywiezieniem węgla dostaje węgiel, który zaraz po wyładowaniu z fury kupują ludzie na miejscu i zabierają do domu. Kto mieszka dalej, ten nie trafi nigdy na czas i jest stale bez węgla.

Handlarzom należy polecić sprzedaż węgla na legitymacye chlebowe, aby każdy mógł otrzymać przynajmniej cetnar węgla. Możnaby w tym celu posługiwać się kartami na tłuszcze, które są zupełnie bezużyteczne. Ludność dotąd radzi sobie w ten sposób, że przepłaca drzewo, co jednak jest wprost rujnującem rodziny niezamożne.

To też wprost rozpacz ogarnia ludzi na myśl, co będzie w zimie. Przecież nikt nie może sobie pozwolić na opalanie w zimie mieszkań drzewem. Zresztą i ceny drzewa w zimie z pewnością pójdą w górę, a względnie trudno będzie również o drzewo.

Dotychczasowy stan dłużej nie może być tolerowany. Magistrat powinien natychmiast **zrejonować sprzedaż węgla i nakazać sprzedaż węgla na kartki** (na razie tłuszczowe)

Domagamy się natychmiastowego zwołania komisyi aprowizacyjnej i Rady gospodarczej w sprawie węglowej i innych sprawach aprowizacyjnych.

Aneksyoniści przy robocie.

Sensacyjna broszura.

Wśród powodzi pism i broszur wszechniemieckich wyróżnia się wydana niedawno broszura niejakiego Engelbrechta „Der Feldgraue Friede“ nie treścią, lecz tem, że wstępne słowo do niej, polecając ją, napisał minister wojny, Stein. W przedmowie swej minister pragnie przemawiać w imieniu żołnierzy, stojących w polu, którzy według niego mają tylko jeden cel wojenny — zwycięstwo.

Treść owego ulotnego pisma Engelbrechta, czcza, jak brzęcząca fanfara wojenna, na cierpliwy przełożona papier, świadczy o niezwykłych apetytach politycznych wszechniemieckiego „polityka“. Nie zgodzimy się — wykrzykuje butnie — na tani pokój; dla nas jest tylko jedna światowa polityka, opierająca się spokojnie i bezwzględnie na silnym mieczu; **może być** mowa tylko o takim pokoju, który nas ukaże w pełni sił, dzierżących miecz przed wszystkimi ludami.

Nie rozwodząc się bliżej nad majaczeniami autora, należy tylko podnieść, jako rzecz niezmiernie symptomatyczną, że podobną broszurę poleca minister pruski, że tem samem występuje otwarcie w obronie najskrajniejszych

celów aneksyonistycznych, podczas kiedy reprezentant rządu niemieckiego, kanclerz, mówi oficyalnie o potrzebie uporządkowania stosunków międzynarodowych na podstawie pokoju, uznającego dyrektywę sprawiedliwości i prawa. Charakterystyczny ten stan rzeczy, te przeciwieństwa zasadnicze czy tylko pozorne między kierownikami nawy państwowej Niemiec, wykorzystuje koalicya, ogłaszając ludom swoim zdania takie, jak ministra Steina. Zwolennicy dalszej wojny w krajach koalicyi tłumaczą ludności, że rezolucye parlamentarne, pokojowe zwroty w mowach kanclerza są tylko obliczone na działanie na opinię publiczną tak za granicą, jak i wewnątrz kraju, podczas gdy prawdziwa dusza i myśl rządu niemieckiego przejawia się od czasu do czasu w takiej szczerej enuncyacyi, jaką jest np. owa broszura, polecona przez ministra, apoteozująca ponad prawo i wszelkie ideały ludzkości, nabyte wiekami rozwoju — brutalną siłę zwycięskiego miecza.

Tak pracują pewne odpowiedzialne i nieodpowiedzialne czynniki w Niemczech na korzyść pokoju.

Z parlamentu.

W austryackiej Izbie posłów w dalszym ciągu pierwszego czytania przedłożenia finansowego pos. Schreiter (niemiecki narodowiec) oświadczył wobec żądań Czechów, że **Niemcy czescy zdecydowanni są przeszkodzić wszelkimi środkami temu, aby wtłoczono ich razem z Czechami do państwa czeskiego.** Chcemy — powiedział — być wolnymi **panami na wolnej ziemi Czech niemieckich** i będziemy nimi. Prawa samookreślania nie chcemy z rąk obcych, a już wcale nie z rąk wrogich. Chcemy go od państwa. **Te wolne Czechy niemieckie powstaną, czy to z pomocą, czy bez pomocy rządu,** ponieważ rozwój narodu prze ku temu, a Niemcy czescy wywalczą to sobie.

Pos. Sedlak omawiał oświadczenie prezydenta ministrów i rzekł: Na prawnopaństwowe oświadczenie z dnia 30 maja prezydent ministrów miał tylko tę odpowiedź, że **utrzymuje się w mocy dualizm.** Całkiem i powszechnie uznano, że po wojnie będzie musiało uzyskać walor prawo wszystkich narodów do stanowienia o sobie samych, a także w nocie niemieckiej jest o tem mowa. Prezydent ministrów nie powiedział nic o tem w swoich wywodach.

Pos. Hartel zauważył, że przedsiębiorstwa wojskowe albo kierowane przez wojsko, **nie zawsze w sposób pożądany wpływają na położenie finansowe państwa.** Ganił skład t. zw. wojskowych komisyi zażaleń, ponowił żądanie, **aby ludzi, których uznano za zdatnych do służby tylko poza frontem w miarę możności używano w stronach rodzinnych** lub w ich pobliżu, co byłoby bardzo ważne, zwłaszcza dla przemysłowców i kupców. Omawiał sprawę zaopatrzenia inwalidów i opieki nad rodzinami, pozostałemi po zmarłych na wojnie, urgował o **wsparcia dla rodzin, których żywicieli zatrzymano w krajach nieprzyjacielskich** jako jeńców cywilnych.

Pos. Domes protestował imieniem soc. dem. przeciw **obelżywym słowom, jakich użył wczoraj pos. Wolff** o osobie dra Fryderyka Adlera.

Pos. **Grim** omawiał organizacyę gospodarstwa wojennego. Wystąpił przeciw **monopolowi „Geos“**, który spowodował podrożenie owoców po miastach.

Poseł Pogacznik oświadcza, że jest **przeciwnikiem podziału na okręgi,** gdyż dla zbawienia ludów trzeba **nie rozkawałkowania lecz złączenia.** Musimy stać się związkiem wolnych, demokratycznie rządzonych narodów pod wzniosłem berłem Habsburgów. Tem różni się nasz program od programu prezydenta ministrów i dla tego **głosować będziemy przeciw budżetowi.**

Wnioski i interpelacye.

Wśród wniosków wniesionych znajduje się wniosek posła Seitza w sprawie **zniesienia kary śmierci** i wniosek posła Neumanna w sprawie **ustanowienia komisyi dla popierania sprawy pokoju.** Między interpelacyami znajdują się: interpelacya posła Wróbla w sprawie **aprowizacyi powiatu chrzanowskiego,** Daszyńskiego, ks. Lubomirskiego, Witosa, Zieleniewskiego i Głąbińskiego w sprawie **tajnego rozporządzenia min. wojny o przekształceniu oddziałów robotniczych pospolitego ruszenia w kompanie budowlane armii nad Soczą, przyczem żołnierze narodowości niemieckiej o ile to możliwe, nie mają być do nich wiązeni.**

Następne posiedzenie we wtorek o godz. 11-ej przed poł.

* *

Sytuacya poważna.

Jak z Wiednia donoszą, sytuacya w parlamencie po udzieleniu nagany komisyi dla kontroli nad długami państwowymi się zaostrzyła.

Głównym przedmiotem narad politycznych był wynik głosowania w komisyi budżetowej, do którego, jak się zdaje, rząd przywiązuje bardzo wielką wagę, faktem jest bowiem, że bezpośrednio po przyjęciu wniosku posła Seitza, żądającego udzielenia nagany komisyi dla kontroli nad długami państwowymi, zebrała się rada ministrów na konferencyę, która trwała 5 godzin.

Dotychczasowe stanowisko poszczególnych stronnictw do rządu świadczy o trudnościach, z jakiemi rząd w sprawie budżetu liczyć się musi. Oprócz Koła polskiego zapowiedzieli opozycyjne stanowisko wobec rządu Czesi i Rusini. Słowianie południowi oświadczyli niedawno, że postępować będą solidarnie z Czechami. Socyaliści niemieccy nie głosowali także za ostatniem prowizoryum budżetowem. Jeżeli wszystkie stronnictwa powyższe wytrwają na dotychczasowem stanowisku, **nie uzyska rząd w parlamencie większości dla prowizoryum budżetowego.**

Z Koła polskiego.

Jak „N. Fr. Presse“ donosi, Koło polskie postanowiło na czas aż do wyboru prezesa oddać sprawozdanie funkcyi wykonawczych prezesa przewodniczącym poszczególnych frakcyi po kolei. Jako pierwszy przewodnictwo Koła objął Daszyński, po nim będą je sprawowali: Głąbiński, Zieleniewski, Kędzior, Goetz.

Telegram biura korespondencyjnego:

Prezydyum Koła polskiego oznajmia: Niektóre pisma wiedeńskie zamieściły w sprawie uchwał Koła polskiego z dnia 26 b. m. nieprawdziwą informacyę, jakoby wniosek postawiony i uchwalony na końcu obszernej dyskusyi przyjęto przeciw głosom demokratów. Jako przewodniczący mam bowiązek stwierdzenia, że wnioski stronnictwa ludowego, socyalnych demokratów, narodowych demokratów i polskich demokratów, postawione podczas dyskusyi były przyjęte jednogłośnie w obecności 44 członków Koła polskiego. Daszyński, zastępca prezesa.

Koło polskie przeciw budżetowi.

„N. W. Tagblatt“ donosi, że poseł Daszyński oświadczy we wtorek podczas dyskusyi budżetowej imieniem Koła polskiego, że Koło nie może obecnie głosować za budżetem.

Losy Sejmowej reformy wyborczej w Prusiech.

Zapowiedziana reforma wyborcza w Prusiech nie przyjdzie — jak dowiaduje się „Vorwärts“ — pod obrady zaraz z otwarciem Sejmu pruskiego. Pierwsze posiedzenie miało się odbyć 9 października, zostało jednak odroczone na 16. Od 11 lipca, t. j. od manifestu króla pruskiego, przyrzekającego reformę, upłynie z chwilą otwarcia Sejmu przeszło 3 miesiące, rząd zatem miał czas wygotować przedłożenie, mimo to wniesione ono zostanie najwcześniej z końcem października. Ministeryum państwa na zapytanie przewodniczącego wydziału seniorów hr. Schwerina podało mu do wiadomości, z jakimi przedłożeniami rząd nasamprzód wystąpi, Ów program pracy, dotyczący drobnych kwestyi, jak n. p. między innymi nowego rozporządzenia odnośnie do zmiany pewnych okręgów sądowych, nazywa „Berl. Tgblt“ ironizowaniem królewskiego przyrzeczenia.

Robotnicy a ustawa o świadczeniach.

Wczoraj w Izbie posłów mówił niem. socyalista Domes o stosowaniu ustawy o świadczeniach wojennych przeciw klasie robotniczej, tak, że ustawa ta stała się straszną plagą dla robotników. Nic więc dziwnego, że robotnicy w okręgach przemysłowych wciąż objawiają swoje rozgoryczenie z tego powodu. Wszystkie zażalenia przeciw nadużyciom ze strony fabrykantów są nieuwzględniane. Niema żadnego sądu, do którego by się mogli robotnicy udać o obronę. Wojskowi kierownicy fabryk nie chcą wpływać na stosunek między pracownikami a pracodawcami. Oni stali się narzędziem w ręku przedsiębiorców. Jeśli uskarża się robotnik, wojskowy kierownik zamyka go do więzienia, a gdy to nic nie pomaga, to go posyła za karę na front. Mowca przytacza szereg wypadków, w których robotnicy, przeważnie z czeskich przedsiębiorstw, ponieważ byli z utrzymania niezadowoleni, zostali przez sądy wojskowe skazani na kary ciężkiego więzienia.

Konferencya demokratyczna w Rosyi.

Wpływy bolszewików rosną.

Rozpoczęła swe obrady w Petersburgu tzw. „Konferencya demokratyczna“, złożona z przedstawicieli rad robotniczych i chłopskich. Kadeci, jak wiadomo, udziału nie biorą. Konferencya ta jest pomyślana, jako nowy środek konsolidacyi żywiołów socyalistycznych, przeciwko podnoszącej głowę kontrrewolucyi, w której nie brak także żywiołów liberalnych. Znana konferencya moskiewska była próbą wzmocnienia sojuszu rewolucyi z liberałami, w wogóle z żywiołami burżuazyjnemi. Planowane współdziałanie, jak wiadomo, nie udało się — i kadeci n. p. grali w rewolcie Korniłowa rolę dwuznaczną. Tak samo wzmogły się (i to bardzo silnie) kontrrewolucyjne prądy w „liberalizmie“ przemysłowym (n. p. w Moskwie).

W rezultacie tego wszystkiego Kierenskij — mimo swych sympatyi dla koalicyjnych rządów — musiał coraz silniej opierać się na demokracyi robotniczej i chłopskiej. Ztąd obecna konferencya.

Na konferencyi nie braknie także konfliktów we własnym składzie. Wpływy bolszewickie rosną coraz bardziej, i rozłam między nimi a prawem skrzydłem ruchu robotniczego (Ceretelli) wzrasta. Z pomocą bolszewikom pospieszyła także lewica partyi soc. rew. z Czernowem na czele. W walce, prowadzonej przez lewicę socyalistyczną przeciwko Kiereńskiemu, Czernow obecnie pono odgrywa pierwszorzędną rolę.

Ustąpienie min Tereszczenki jest niezawodnie dalszym ciągiem usuwania się liberalnych żywiołów burżuazyjnych od udziału w rządzie Kiereńskiego.

* *

Reuter donosi: We wszechrosyjskiej demokratycznej konferencyi w Petersburgu bierze udział 1200 delegatów z całego kraju.

Przewodniczący rad włościańskich, Aksentiew, oświadczył, że nadeszła chwila, w której **demokracya będzie musiała użyć całej swej mądrości politycznej, by uratować zdobycze rewolucyi, którym grozi katastrofa,** jeżeli się nie zażegna teraz niebezpieczeństwa.

Po wyborze biura, złożonego z 33 członków, między nimi: Czheidze, Ceretelli, Aksentiew i Czernow, — **zabrał głos Kierenski, witany przez zebranych frenetycznemi oklaskami.** Powitał konferencyę imieniem rządu, republiki rosyjskiej i jako główno-komenderujący, — a przechodząc do omówienia programu rządu, oświadczył Kierenski że obecnie kraj musi czynić wielkie, bardzo wielkie wysiłki, ponieważ **anarchia rozszerza się na całe państwo.** Kierenski oświadczył dalej, że **jeżeli rząd i kraj nie usłyszy na konferencyi głosu stanowczego i kategorycznego — sprawa rewolucyi przepadła nieodwołalnie.**

Dymisya Tereszczenki.

Pet. ag. donosi: **Minister spraw zagranicznych Tereszczenko podał się do dymisyi. Gabinet składa się obecnie wyłącznie z socyalistów.**

BALLADA WSPÓŁCZESNA.

1.

W burzliwą noc ciemną ktoś bije do drzwi.
— Na polu ulewa... otworzyć chciej mi...
— Skąd idziesz? jak zwiesz się, zbłąkany pielgrzymie?
— Daleka ma droga, złowróżbne me imię.

— W łachmanach twa odzież, chwiejący się krok:
Twe lica zmędzniałe i błędnie lśni wzrok...
Snać wielkie przewiny zgryzotą i nędzą
Bezdomnym tułaczem po świecie cię pędzą.

— Nie umiem rozsądzać swych zasług ni win...
Wiem tylko, żem pełnił do końca swój czyn,
Nie siebiem bogacił na ojców zagonie:
Patrz! — lekkie me sakwy... patrz — próżne me dłonie...

Lecz kazał inaczej pracować mój brat...
Duch mocny mnie wezwał: musiałem iść w świat,
Cześć tylko i miłość uniósłszy z rozbicia
Jak święty talizman, jak hasło dla życia.

Dziś, kiedy wiatr świszcze, gdy siecze deszcz zły,
W promieniach boleści majaczą me sny...
Kto sercu swojemu zaufał bezwzględnie,
Czy może źle kochał? czy wierzył obłędnie?

— Nie wierzył ten błędnie, nie kochał ten źle,
Kto mogąc w pokoju wypełniać swe dnie,
Pamiętał, co latom przyszłości jest dłużny
I odszedł, by żywić się chlebem jałmużny.

Bo tylko ta wiara jest wielka wśród wiar,
Co głosi zaparcia potęgę i czar
I tylko ta miłość najwyżej wznieść zdoła,
Co wieniec cierniowy upina u czoła.

2.

W burzliwą noc ciemną ktoś bije do drzwi:
— Na polu ulewa... otworzyć chciej mi...
— Poznałem cię zaraz, spóźniony pielgrzymie:
Nie pytam o drogę, znajome twe imię.

Nie mogę cię przyjąć — tu inny jest gość...
— Za nocleg zapłacę, pieniędzy mam dość.
— Wraz poznać po pełnej twej twarzy, po szacie...
Lecz niema tu miejsca — twój brat śpi w tej chacie.

— Wyrodny brat, który porzucił mój dom
I wyrzekł się pracy i przyniósł mi srom
Dziś znowu się stawać w mej drodze odważa.
Niech marnie przepada! wyrzucić nędzarza!

— On nędzarz — lecz kiedy pod cichy wszedł dach,
Witali go wszyscy w uśmiechu i łzach;
On nędzarz — lecz skoro tu złożył skroń znojną,
Rozkwitły wkrąg kwiaty i woń ślą upojną.

Choć wielki jest dom ten — nie zmieści was dwóch:
Tu w ogni koronie przechadza się Duch
I słucha ech głębi i kładzie balsamy
Na usta spragnione, na serca bez plamy.

Opodal w gospodzie odmienny jest świat:
Tam dzbany na stole, gospodarz tam rad;
Tam kieruj swe kroki a będziesz przyjęty —
Lecz mijaj te domy, gdzie płonie znicz święty!

Chcesz mówić, żeś i ty dla siebie nie żył...
Ty zdrowy i syty — on nędzny, bez sił...
A tylko ta praca wśród wielu prawdziwa,
Co w męce żywota swe cele zdobywa.

A. Ćwikowski.

Wojna światowa.

Francuscy socyaliści a pokój.

Wydział paryskich socyalistów mniejszości, który ma zająć się przygotowaniami do niedzielnego zgromadzenia socyalistycznego Związku Sekwany, uchwalił zarządać energicznego prowadzenia dalszej akcyi pokojowej, jakoteż domagać się nowej definicyi celów wojennych koalicyi. Równocześnie wydział polecił zaproponować kongresowi partyjnemu, mającemu się odbyć w Bordeaux, aby wszelkiemi środkami wymusił wydanie paszportów do Sztokholmu. Grupa zimmerwaldczyków przedłożyła osobną rezolucyę, odmawiającą rządowi kredytów wojennych.

Demobilizacya w Rosyi.

Telegram „Aftenposten" donosi: Wojsko rosyjskie, które liczy dotąd 12 milionów ludzi, z czego 7 milionów użyte jest poza frontem, ma być zredukowane do 6 milionów a to ze względu na trudności zaopatrzenia wojska.

Z Włoch donoszą, że komendant Medyolanu, gen. Arsiori został zamordowany. Źródła prywatne z Zurychu podają pogłoski, że w Medyolanie podczas rozruchów, trwających jeszcze w ubiegłą niedzielę w nocy zostało kilkaset osób zranionych, 10 zabitych.

Pod Messyną i Reggio di Calabria zawieszono stan oblężenia.

W Finlandyi.

Jak podaje „N. Rott. Courant", ruch separatystyczny w Finlandyi wzmaga się. Socyalna demokracł finlandcy spodziewają się wobec wzmocnienia się maksymalistów pomocy z Rosyi. Generał gubernator zawiadomił, że nie ścierpi żadnego zgromadzenia się sejmu finlandzkiego.

Ultimatum Peru do Niemiec.

Haga, 29 września.

„N. Courant" donosi: Z powodu zatopienia okrętu „Lorton", Peru wystosowała do Niemiec ultimatum, w którem żąda zadośćuczynienia w ciągu jednego tygodnia.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 29 września.

Urzędowo donoszą 29 września:

Wschodni i albański teren wojny:

Bez zmiany.

Włoski teren wojny:

Na południowym stoku Monte San Gabriele ożywiła się znacznie działalność bojowa. Na Chiese w Judikaryi atakujących Włochów odrzuciły nasze oddziały wywiadowcze.

Szef sztabu generalnego.

KRONIKA.

Kraków, sobota 29 września.

Zjazd przemysłowy w Krakowie. Wczoraj popołudniu ubradowały wszystkie sekcye, a mianowicie: górnicza, przemysłu żelaznego, włókiennicza, przemysłu spożywczego, chemiczna, przemysłu budowlanego, przemysłów kobiecych.

Najliczniejszemi były sekcye: górnicza, żelazna, chemiczna, budowlana i ceramiczna.

Popołudniu przybyło jeszcze liczne grono przedstawicieli różnych przemysłów z Warszawy i Lublina.

Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu zjazdu w auli uniwersyteckiej przewodniczył p. Wierzbicki z Warszawy.

Bar. Battaglia wygłosił dłuższy odczyt o odbudowie Galicyi przy współudziale Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi. Mówca oświadczył się za rozszerzeniem autonomii Centrali.

W dyskusyi zabierali głos pp. Kosobudzki i Wiśniewski.

Następnie p. Henryk Tennenbaum wygłosił odczyt o zadaniach organizacyi przemysłu w Królestwie Polskiem.

Zjazd nauczycieli ludowych. Dzisiaj rano w sali „Sokoła" rozpoczął się zjazd delegatów Związku polskiego nauczycielstwa ludowego. Przybyło przeszło 200 delegatów z całego kraju. Obrady zagaił prezes Związku p. S. Nowak z Krakowa, witając przybyłego wicepr. Rady szkolnej dra Zolla i reprezentanta nauczycieli z Królestwa Polskiego p. Klimka. Dalej przedłożył prezes Nowak sprawozdanie, według którego Związek liczy obecnie 117 ognisk i około 6000 członków. Dzięki poparciu Koła polskiego i wicepr. Zolla, nauczycielstwo otrzyma wkrótce znaczniejszy dodatek drożyźniany w kwocie 12 milionów koron. Po przemówieniu prezesa nastąpił szereg przemówień, poczem p. Borucki z Wadowic zgłosił nagły wniosek, wyrażający karną solidarność zjazdu z rezolucyą Koła sejmowego w Krakowie w dniu 28 maja, oraz wyrażający Kołu sejmowemu za to stanowisko hołd i cześć. (Oklaski).

Jak się dzieli mąkę? Wczoraj toczyła się przed sądem pow. karnym w Krakowie rozprawa przeciw piekarzowi krakowskiemu Czumie, o to, że sprzedawał chleb kluskowaty i obleczony — **kałem króliczym.**

Czuma został skazany na grzywnę w kwocie 50 K (z tem, że w razie nieściągalności zamienia się grzywnę na 5 dni aresztu).

W postępowaniu dowodowem wyszły na jaw ciekawe stosunki, panujące w magistracie krakowskim.

Dwóch świadków zeznało **pod przysięgą,** że przy rozdziale mąki dzielono piekarzy na klasy. Jedni dostawali z magistratu lepszą mąkę, drudzy gorszą, a przytem **przekupstwo odgrywało główną rolę.**

Coraz to nowe fakta korupcyi rozpanoszonej w magistracie krakowskim, zwłaszcza, o ile chodzi o aprowizacyę, wychodzą na jaw i to same przez się.

Z targu. Komunikują nam z komisyi badania cen: Do sprawowania policyi targowej na targach miejskich są powołani w pierwszym rzędzie miejscy komisarze targowi, do których zakupująca publiczność w razie potrzeby i w razie zachodzącego przekroczenia taryfy maksymalnej przez przekupni może się udawać o pomoc.

Żołnierze policyjni, pełniący służbę na targu, są dokładnie poinformowani o miejscu, gdzie znajduje się miejski komisarz targowy, są zobowiązane na wezwanie publiczności wskazać to miejsce ewentualnie zaprowadzić żalącą się publiczność do pełniącego służbę na targu komisarza targowego.

Z teatru im. Jul. Słowackiego. Dyrekcya teatru im. Słowackiego przystępuje obecnie do właściwych zadań, jakie sobie w planie tegorocznym zakreśliła, wybierając na początek odnowę arcydzieła Słowackiego „Nowej Dejantry."

W tym samym tygodniu pojawi się wznowienie „Sędziów" wraz z „Warszawianką", jako drugi z rzędu wieczór w zapowiedzianym na 10 rocznicę śmierci Wyspiańskiego, cyklu jego utworów. W rocznicę Kościuszkowskiej uroczystości przypadającej na sobotę 13 października, scena nasza wystąpi z premierą najnowszego utworu Zapolskiej p. t. „Carewicz", poczem rozpoczną się przygotowania do wystawy niegranego dotychczas na scenach polskich „Powrotu Odyssa" Wyspiańskiego, trzeci wieczór cyklu wraz ze studyowaniem „Cyrulika Sewilskiego" w tłómaczeniu Boy'a. W międzyczasie ukaże się lekka komedya Wolfa p. t. „Nigdy zapóźno".

Emil Sauer w Krakowie. W cyklu koncertów które urządza „Krakowskie biuro koncertowe w obecnym sezonie, odbędzie się w październku br. jedyny koncert Emila Sauera, nadwornego pianisty. Jest to jeden z nielicznych pianistów, którzy wyszli ze szkoły Antoniego Rubinsteina w Moskwie. Sauer był później uczniem Liszta, którego tradycye pielęgnuje, jako jeden z najświetniejszych wykonawców jego kompozycyi.

Inauguracyjny wykład w kollegium wykładów naukowych (Rynek, A—B, 39, I p.) odbędzie się w sobotę 29 b. m. o godz. 7 wiecz. Poświęcony będzie Nietzschemu (prelegent K. Czapiński). W niedzielę o godz. 7 wykład prof. Reissa o problemie opery (w części ilustracyjnej śpiewa p. Temnicka). Wstęp 50 i 30 hal.

Gazety niemieckie po kilku dniach przerwy przyszły do Krakowa. Przyczyna przerwy nie jest znana.

„Dziennik Cieszyński" zawieszony. Donosi o tem redakcya co następuje: Na zarządzenie c. k. prezydyum kraj. na Śląsku został „Dziennik Cieszyński" zawieszony na przeciąg 10 dni, a mianowicie na czas od 27 września 1917 do 6 października 1917.

Trup w koszu. Przed jakimś czasem znaleziono w Putymie (Czechy) w tamtejszym stawie kosz, zawierający ciało kobiece bez głowy, rąk i nóg. Przeprowadzone śledztwo nie dało z początku żadnych rezultatów. Dopiero 25 b. m. zgłosiła się w praskiej dyrekcyi policyi jakaś kobieta, która poznała w bieliźnie znalezionej przez zamordowanej własność Maryi Maszek, wdowy po suflerze teatralnym.

Dalsze zeznania jej i dochodzenia policyjne wykazały, że Maszkową zamordowała niejaka Srpowa, która u niej podnajmowała mieszkanie. Przed aresztowaniem Srpowa odebrała sobie wystrzałem z rewolweru życie.

Z parlamentu niemieckiego.

Mowa kanclerza Niemiec przeciwko jednostronnemu oświadczeniu i sprecyzowaniu celów wojennych.

W komisyi głównej Sejmu Rzeszy rozpoczęły się obrady nad sprawami polityki zagranicznej. Kanclerz dr Michaelis **otworzył obrady** mową, w której stwierdził **zadowalający stosunek Niemiec do państw neutralnych.**

Współczujemy — mówił — z neutralnymi, którzy z powodu wojny gospodarczej, prowadzonej przez koalicyę cierpią niedomagania, ale jesteśmy też **gotowi dopomódz im** w zaopatrywaniu się.

Omówiwszy następnie trudności, z jakiemi walczą poszczególne państwa koalicyi, kanclerz zaznaczył, iż w **Stanach Zjednoczonych** rząd wszelkiemi środkami, także terorem, próbuje wzbudzać wśród najszerszych warstw ludności **zapał wojenny.**

Ze spokojem oczekujemy zapowiedzianego użycia sił wojennych Ameryki.

Co do odpowiedzi niemieckiej na **notę papieża,** oświadczył dr Michaelis, że większość przeciwników przyjęła ją z **formalnem zakłopotaniem.**

Jest rzeczą trudną do zrozumienia — mówił kanclerz — aby ktoś, znając położenie i zwyczaje międzynarodowe, mógł kiedykolwiek uwierzyć, abyśmy mogli jednostronnem publicznie złożonem oświadczeniem rozwiązać tak ważne kwestye, połączone nierozerwalnie z całym kompleksem kwestyi jakie przyjdą pod dyskusyę na ewentualnych rokowaniach pokojow., by uwierzył, **żebyśmy jednostronnem oświadczeniem ustalili naszą niekorzyść.** Takie publiczne oświadczenie mogłoby obecnie tylko powodować zamieszanie i przynieść szkodę interesom Niemiec, a **nie zbliżyłoby ani o krok czasu pokoju.** Działalibyśmy w ten sposób z pewnością w duchu przedłużenia wojny. **Muszę na razie odmówić sprecyzowania naszych celów wojennych i wyznaczenia naszych pośredników.**

Wkońcu zwrócił się kanclerz państwa **przeciw odpowiedzi Wilsona na notę papieską.**

Mowa dra Kuehlmanna. — Nota niem. o Belgii nie istnieje. — Charakterystyka mowy Asquitha.

Sekretarz państwa dr Kuehlmann, nawiązując do wywodów kanclerza, dał objaśnienia kilku momentów położenia europejskiego. Wystąpił przedwszystkiem przeciw wiadomości, podanej przez niektóre dzienniki **jakoby istniała nota niemiecka o Belgii.** Wiadomość tę nazywa dr Kuehlmann **jednym z najbezczelniejszych wymysłów,** z jakimi się spotkał w swojej praktyce politycznej. Wymysł ten pochodzi prawdopodobnie ze źródła francuskiego.

Co się tyczy **mowy Asquitha,** to o ile sprawozdania telegraficzne są wierne, musi mowca powiedzieć, że **mowa ta nie mogła ani trochę przyczynić się do poprawy stosunków.**

Każdy doświadczony w życiu społecznem człowiek wie, że przy takich rokowaniach najważniejszą jest atmosfera i nastrój. Manifest papieski **raz jeszcze daje ludom Europy sposobność zawrócenia. Raz jeszcze przed kampanią zimową** mają ludy możność, choć krwawią z głębokich ran, przystąpić do odbudowy Europy. **Od przeciwników Niemiec zawisłem jest,** aby udowodnili, że trafił do nich posiew nowego ducha. Naród niemiecki w tej decydującej o jego losach chwili jest silnym **i spokojnym,** potężnym lecz **umiarkowanym** — gotowym do walki, jak jeszcze nigdy, ale też **gotowym do współpracy i urzeczywistnienia słów o pokoju na ziemi.**

Ważne oświadczenie kanclerza. — Niema rokowań pokojowych. — Niemcy bynajmniej nie ofiarowały okupowanych obszarów.

Kanclerz zabrał jeszcze raz głos i oświadczył: Wiadomości, jakie w ostatnich tygodniach były żywo omawiane, że **kierownictwo państwa z tym lub owym rządem nieprzyjacielskim nawiązało rokowania** i, że, jak słyszę, wedle szeroko rozpowszechnionego zapatrywania kierownictwa państwa niemieckiego **z góry miało ofiarować okupowane obszary,** a więc wydać z ręki najcenniejsze zastawy w czasie przyszłych rokowań pokojowych, są **nieprawdziwe.** Stwierdzam, że **kierownictwo państwa ma do możliwych rokowań pokojowych wolną rękę. Tyczy to się także Belgii.**

Dyskusya.

Komisya główna parlamentu. Mowca **socyalnych demokratów** ubolewał, że kanclerz nie określił bliżej celów pokoju niemieckiego. Co do **Alzacyi** i Lotaryngii, to stronnictwo mowcy nigdy nie wątpiło, że kraj ten nie śmie być poświęcony planom francuskim i celom wojennym. Kanclerz powinien otwarcie i niedwuznacznie wypowiedzieć się przeciwko planom aneksyonistycznym i celom wojennym i raz jeszcze oświadczyć, że idzie solidarnie z większością parlamentu. Mowca Polaków podniósł znaczenie moralne noty papieskiej.

Reforma Kas chorych.

Celem omówienia szczegółów przeprowadzenia noweli o ubezpieczeniu na wypadek choroby odbyła się dnia 24 września b. r. w ministerstwie spraw wewnętrznych **konferencya stron interesowanych,** zwołana przez oddział ubezpieczenia społecznego tego ministerstwa. — Przewodniczył konferencyi radca dworu **Kaan.** W naradach, które trwały cały dzień, wzięli udział reprezentanci ministerstwa robót publicznych, sprawiedliwości i handlu, posłowie tow. tow. dr **Bobrowski, Cingr, Reger, Waniek i Widholz,** oraz zastępcy wielkich związków Kas chorych, między nimi tow. tow. dr **Verkauf** z Wiednia i **Trenka** z Karniowa na Śląsku.

Na propozycyę tow. posła **Regera** zaproszeni zostali do wzięcia udziału w tej konferencyi także tow. **Pohl,** jako przewodniczący „Unii górników w Austryi", oraz tow. **Kantor i dr Haas,** jako zastępcy grupy II „Stowarzyszenia górniczego w ostrawsko-karwińskim zagłębiu węglowem". Imieniem galicyjskich Kas chorych przyjechał, prócz tow. dra Bobrowskiego, tow. Kazimierz **Osiowski,** dyrektor Kasy chorych w Borysławiu.

Jako pierwszy punkt porządku dziennego zaproponował radca dworu **Kaan:** ustanowienie terminu, kiedy ma być przeprowadzone **zaliczenie ubezpieczonych do Kas zarobkowych i podwyższenie taryfy ubezpieczeniowej,** przyczem wyraził zdanie, że jako ostateczny termin do przeprowadzenia tych zmian należy ustanowić 1-go stycznia 1918, z czego znów wynika, że jako ostateczny termin do przeprowadzenia zmian w statutach należałoby oznaczyć na 30 listopada 1917 r.

Dyskusyę na ten temat wszczął tow. dr **Verkauf,** który oświadczył, że terminy, oznaczone przez radcę dworu Kaana, należy uważać bezwarunkowo jako stateczne i że po za ten termin nie należy pozwolić na **żadne wyjątki.** Należy zwrócić uwagę Kas ch. na olbrzymi wzrost chorób i śmiertelności, z czego wyniknie dla nich przeciążenie, któremu nie podołają, jeżeli zawczasu nie podwyższą odpowiednio wkładek; podwyższenie wkładek będzie później o wiele trudniejsze, aniżeli obecnie, a bez podwyższenia jest **deficyt** znaczny na wszelki wypadek **pewny.**

Z poglądem tym zgodzili się wszyscy obecni. Liczni mowcy wskazywali na to, **że obecnie przedsiębiorcy,** owładnięci duchem **ofiarności** społecznej, zgadzają się na podwyższenie wkładek. Należy z tego skorzystać, bo nie wiadomo, jakie będą stosunki później. Tylko poseł **tow. dr. Bobrowski,** imieniem galicyjskich Kas chorych, wskazywał nato, że — zwłaszcza dla Galicyi wschodniej, gdzie sroży się ogólne bezrobocie i przemysłu prawie wcale niema — **należałoby uczynić wyjątek i przyznać Kasom chorym pewne ulgi.** — Skorzystali z tego **reprezentanci** związku fabrycznych Kas choryh i reprezentant Kas **brackich** z Ostrowsko-Karwińskiego **zagłębia** dr **Kattner, którzy domagali się również ulg pod pozorem,** że nie mają obecnie urzędników potrzebnych do wykonania zmian. Podczas, gdy ogólnie zgadzano się na to, że dla niektórych Kas chorych i dla **niektórych gałęzi** przemysłu w Galicyi należałoby **przyznać chwilowo ulgi** i w tym celu, w myśl wniosku tow. dra **Bobrowskiego** zaproponowano zwołanie odrębnej ankiety galicyjskich Kas chorych, **stanowczo sprzeciwiono się wszelkim innym wyjątkom.** Rozszerzyło się w tym kierunku przemówienie tow. dra **Haasa,** który wskazał na to, że zorganizowani górnicy od dawna sprawą tą się zajmują, **Komitet wybrany przez delegatów grupy II odpowiedni statut już opracował** i może go natychmiast przedłożyć i trzeba tylko dobrej woli przedsiębiorców, aby sprawa mogła być w ciągu 14 dni załatwioną.

Tow. dr **Verkauf** zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo, że przy sposobności podwyższenia wkładek mogłyby niektóre większe przedsiębiorstwa wystąpić z dotychczasowych Kas i założyć własne fabryczne Kasy chorych lub też przenieść się do innych Kas, takich, które ze względów konkurencyjnych wkładek nie podwyższą, ale też niczego nie będą w stanie świadczyć. Należałoby więc w noweli o Kasach chorych wyraźnie powiedzieć, że przynajmniej **przez przeciąg trzech lat nie wolno zakładać żadnych nowych Kas chorych;** ministerstwo powinno w odpowiedniej drodze nie dopuścić do brudnej konkurencyi pokątnych Kas chorych.

Kilku mowców w cierpkich słowach wytyka-

JULIUSZ KADEN-BANDROWSKI.

Listy z fortu Nr. 4.

10

(Ciąg dalszy).

— A ileż, przepraszam pana — pytał zdumiony — ma pan lat, panie kapralu?

— Siedmnaście, panie dyrektorze, jestem uczniem szóstej klasy gimnazyum. — Rozejrzał się dokoła i dorzucił: Byczy zakład... Tylko panie dyrektorze — wskazał na tercyana — ten człowiek nam przeszkadza...

— Panie dyrektorze — huknął tercyan wyciągając olbrzymie łapy z szuby — gdzież to słychane rzeczy...

Dyrektor skulił się... Z jednej strony podstąpił ku niemu bliżej tercyan, z drugiej prostował się dumnie mały Skorupka.

— Ja się do niczego nie mięszam — huczał coraz głośniej tercyan.

— Ależ mój dobry panie Antoni, prosił dyrektor.

— Ja się do niczego nie mięszam, ale na takie porządki, żeby tak z ulicy...

Na to Skorupka, obciągnąwszy płaszcza, ruszył naprzód.

Na szczęście dyrektor wyprowadził tercyana na korytarz.

Targowali się tam długo, a Skorpuka wyprostowany pod piecem, powtarzał od czasu do czasu: cóż to, nie miałem do roboty z tercyanami?!

Wreszcie dyrektor odprawił zagniewanego sługę. Stanąwszy przed Skorupką utkwił w nim wzrok nieszczęśliwej ofiary.

Gołowąsa, oliwkowa twarz kaprala, jego jasne, szare oczy, nie drgnęły ani na sekundę.

— Więc co? — spytał wkońcu dyrektor. — Mam dać klucze? Niech przynajmniej wiem, co zabieracie, czy jak?

Poszliśmy więc do roboty. Dyrektor urzędował ze Skorupką w sali gimnastycznej, w klatce schodowej, razem z żołnierzami odkręcał nogi fortepianu, znosił rogoże z klas, patrząc, jak kapral dla większego animuszu ani jednej tablicy szkolnej, nie przepuści by nią nie stuknął pięścią.

Chodzili we dwóch po całym gmachu, razem sposobili sznury, które Skorupka brał z drżących węzlastych palców dyrektora i szybko wiązał.

Wszystko już było gotowe.

— A pedał? — krzyknął dyrektor i trzeszcząc sztywnemi kośćmi pospieszył na górę.

Żołnierze ze szlejami na ramionach, czekając cierpliwie, zapalili papierosy.

Nareszcie pan dyrektor wrócił. Z głową na bok przechyloną, z siwym, rozwianym włosem, od potu przylepłym do skroni, z czarną lirą pedału w bolejących rękach, z rumieńcami na twarzy wyglądał jak jakiś bard natchniony...

— Nie zgubcież chłopcy! — prosił, gdy już ruszli, klnąc i stękając.

— Na moją odpowiedzialność panie dyrektorze — orzekł Skorupka z głębokim ukłonem.

Czarny, długi fortepian, wsparty na szarych żołnierzach, chybocząc się sunął wolno ponad śniegiem.

Dziwnie to wyglądało. Jakby jakaś nadmiernie ciężka trumna, którą ludzie niosą z wesołymi okrzykami i śmiechem.

Dyrektor stał w otwartych wrotach budynku i sapał ciężko. — A czy to dzielny żołnierz, ten Skorupka — spytał po chwili.

— Tak — odpowiedziałem. Istotnie Skorpuka miał w walce na bagnety sześć razy przebite płuca, służy od początku wojny, nie opuścił ani jednej bitwy. Jest starym kapralem, choć wąs mu się jeszcze nie sypie...

— Może pójdziemy zobaczyć — poprosił dyrektor — jak oni tam sobie dają radę.

Wyszliśmy na drugie piętro. Widać stąd było czarny fortepian w pośrodku ulicy, ugiętych pod nim żołnierzy i na czele dumnie kroczącego Skorupkę. Dalej rynek, odwieczna wieża ratusza. U jej stóp kram jarmarczny — trochę gwoździ, kłódek, garnków, sznurów, zmarzniętej na kość bielizny i drobnych cacek. Między babami, rozsiadłemi, jak kwoki pośród koszyków, przez zbite gromady chłopów w złotych kożuchach, mimo czarnych wystrzępionych żydków przechodził nasz patrol.

Bagnety błyszczały w roku jak blado-niebieskie płomyki...

(Ciąg dalszy nastąpi)

ło rządowi, że z demagogicznych względów popierał do niedawna tworzenie jak największej ilości zupełnie niezdolnych do życia karłowatych Kas chorych korporacyjnych.

Na wnioski tow. dra **Verkaufa** zgodzono się jednomyślnie i wyrażono nadzieję, że parlament życzenia te uwzględni.

Zagajając drugi punkt obrad: termin zaprowadzenia ubezpieczenia rodzinnego i sprawa lekarzy, wskazał radca dworu **Kaan** na to, że zaprowadzenie ubezpieczenia rodzin, jakkolwiek jest ono pożądane i nawet konieczne, napotyka na liczne, nieprzewidziane trudności, **zwłaszcza z powodu stanowiska lekarzy.** Z drugiej strony Kasy chorych i robotnicy domagają się **obowiązkowego ubezpieczenia dla wszystkich rodzin robotniczych,** a górnicy zażądali słusznie (podanie takie wniósł wydział grupy II morawsko-karwińskiego zagłębia) **skasowania granicy dochodów,** względnie znacznego przesunięcia jej w górę, bo obecnie do ubezpieczenia rodzinnego mogliby należeć **jedynie** niżej płatni, nieżonaci młodzi górnicy (woracze i taczkarze), podczas właśnie ci, którzy ubezpieczenia potrzebują, są z niego wyłączeni. W dyskusyi wszyscy mowcy zgadzali się na to, że obecna granica dochodów nie da się utrzymać, bo równa się ona w praktyce zupełnemu unicestwieniu ubezpieczenia rodzin dla robotników przemysłowych i dla górników. — Co się tyczy przymusowego ubezpieczenia rodzin, to jedynie reprezentanci Kas chorych ze Śląska i górniczych oświadczyli się za bezwzględnym i ogólnym przymusem. Inni woleliby ubezpieczenie dobrowolne. W końcowem swem przemówieniu oświadczył radca dworu **Kaan,** że rząd z góry był świadom tego, iż granica zarobku jest za nisko postawiona i że najbardziej wskazanem byłoby orzeczenie, iż ubezpieczenie jest przymusowem. Ustępstwa poczyniono **z powodu nieustępliwości lekarzy,** który na żadne ubezpieczenie rodzin zgodzić się nie chcieli. Należy to z ubolewaniem stwierdzić, a wywody wszystkich mowców były również potwierdzeniem tego smutnego stanu rzeczy. Rząd będzie w każdym poszczególnym wypadku sprawę badał i stosownie do okoliczności postępował.

Ostatni punkt porządku dziennego stanowiła sprawa „kontroli chorych“. Wśród ogólnej zgody zebranych domagał się tow. dr **Verkauf** od rządu, aby poczynił u władz wojskowych energiczne starania w tym kierunku, by lekarzy i kontrolorów Kas chorych zwolniono ze służby wojskowej i wrócono jak najrychlej ich odpowiedzialnej i niezmiernie społecznie ważnej służbie dla dobra ogółu. **T. R.**

Lewica niepodległościowa Królestwa a kwestya armii polskiej.

W „Dzienniku Lubelskim“ p. Narski omawiając stanowisko lewicy wobec armii powiada, że uświadomić sobie należy fakt, iż szereg agend przechodzi dziś w ręce polskie i że samodzielność i unarodowienie tych agend (sądownictwo, szkolnictwo) polega na wykonywaniu ich zadań polskimi rękoma bez przeszkody ze strony okupantów.

Tak samo musi być postawiona sprawa armii. Armię muszą tworzyć Polacy sami i o jej ostatecznej organizacyi decydować. Gdy ta możliwość do rąk polskich przejdzie, w formie polskiego ministeryum wojny, od okupantów będzie należało żądać, by nie przeszkadzali nam oni w dziele budowy. I tylko w ten sposób, negatywnie, formułujemy swój postulat w tej kwestyi, co zupełnie nie wyklucza nawet, bardzo pod względem fachowym cennej pomocy ze strony armii państw centralnych.

Drugim postulatem, ważniejszym od pierwszego, który jest jedynie dalszym ciągiem po odpowiednim wstępie — jest to, **by armia była budowana na Legionach jako na jej kadrach.**

Postulat ten, zaznaczany i omawiany już szeroko, pociąga za sobą dziś przywrócenie kadrowego charakteru Legionów, w ich formie przed ich rozbiciem; do tego należeć będzie i uwolnienie legionistów z Szczypiórna i reaktywowanie bezpodstawne zwolnionych i uwolnienie Piłsudskiego i Sosnkowskiego, co prawdopodobnie pociągnie za sobą powrót tych, którzy dziś sami się z Legionów usunęli i do c. k. armii zostali wcieleni.

Pragniemy tworzenia armii polskiej własnymi rękoma, aby to nastąpić mogło muszą być robocie tej dane podstawy polityczne i militarne.

Do politycznych należą: zależne od narodu **polskie ministeryum wojny,** do militarnych: Polskie Legiony i najlepszy polski dowódca wojskowy — **Piłsudski,** jako jedyna gwarancya wartości żołnierza polskiego!

Po deklaracyi rządowej w Austryi.

Z mowy Adlera.

Lud a rząd. — Państwo ludów. — Stanowisko wobec czeskich haseł. — Austrya a ros. rewolucya. — Kwestya pokoju. — Przeciwko aneksyom.

Na czwartkowym posiedzeniu Izby posłów podczas pierwszego czytania przedłożenia budżetowego wygłosił tow. dr Adler mowę, którą w dokładnym streszczeniu podajemy:

Mowa prezydenta ministrów, otwierająca nowy peryod pracy dla Izby posłów, była pełna wiele obiecującej treści. Z całego serca musi się życzyć, aby chociaż pewien procent z wyrażonych przez niego życzeń osiągnął spełnienie. Mowa ta nie była tylko rejestrem spraw, do których załatwienia dążyć należy, lecz przedewszystkiem rejestrem zaległości z powodu których cierpimy, **była katalogiem grzechów Austryi.**

Stoimy pośrodku **pola trupów.** Nie mówię o tych setkach tysięcy, których krew spłynęła w rowach strzeleckich, lecz o tym polu trupów i gruzów, które powstało wewnątrz kraju skutkiem nieodpowiedzialnych wykroczeń absolutyzmu wojennego. Nie rozstrząsając obecnie kwestyi winy za wojnę, nie rezygnujemy w zasadzie z podniesienia jej w przyszłości. Chcę tylko przypomnieć, że na rok przed wybuchem wojny posłowie socyalistyczni na konferencyi w Bazylei powzięli rezolucyę pokojową, której części tworzą nawet w szczegółach wytyczne dzisiejszego ruchu pokojowego. Po powrocie uchwały naszej nie mogliśmy w tej Izbie nawet do wiadomości podać robotnikom. — Przyszła wojna — zrobiliśmy, cośmy zrobić musieli, ale to **nie oznacza, byśmy odstąpili od obrachunku.** Lecz obecnie chodzi o inną kwestyę, o wewnętrzną kwestyę odpowiedzialności za to, że podczas wojny nie mogliśmy i nie możemy zjednoczyć się dla pokojowej pracy. Nie pomogą wszelkie programy gospodarcze, jeśli nie zdamy sobie z tego sprawy, że konieczne jest nowe ukształtowanie współżycia ludów. Rząd ma z pewnością ciężkię zadania przed sobą: musi zdobyć się na tę siłę suggestywną, która potrafi zgromadzić przedstawicieli ludów i zjednoczyć w dyskusyi. — **Potrzebujemy świadomości, że przeminął czas stary i że z tym, co było, musimy zerwać.** Nie to, co było, jest substraktem historycznej pracy dla przyszłości, lecz to, co się **stało.** Stało się zaś to, że **ludy nie pozwolą sobą komenderować ani za pomocą laski kapralskiej, ani z pokoju biurokratycznego, ani za pomocą szubienicy.** Widzieliśmy za wiele krwi, aby lud mógł się jeszcze krwi lękać. Widzieliśmy za wiele nędzy, aby lud mógł się jeszcze oszczędzać w walce o swe największe dobro, o swój byt.

Musimy przystąpić do naszej pracy przeniknięci myślą, że trzeba budować wolną Austryę — **ale im mniej ta nowa Austrya będzie do starej podobna, tym lepiej!** Austryacka „myśl państwowa“ jest pięknym słowem, ale z nią w ciągu rozwoju ludów wiązano najrozmaitsze rzeczy. Dla nas, socyalnych demokratów n. p. myślą państwową jest nie państwo ludowe ani też nie wolne państwo ludowe, lecz **wolne państwo ludów!**

Słyszeliśmy tu pełną temperamentu mowę posła Zahradnika, w której domagał się suwerenności dla narodu czeskiego. Sympatyzujemy z dążeniami narodu czeskiego do samoist. rozwoju lecz żadne pragnienia nie zmienią tej istoty rzeczy, że musimy żyć razem, a wobec tego słowo „suwerenność“ staje się nieco dwuznaczne. Jesteśmy przekonani, że ludy Austryi nie mogą żyć inaczej jak tylko przy samodzielności każdego narodu i w tym kierunku chcemy iść tak daleko, jak tylko to możliwe. Jeżeli jednak niemieccy socyalni demokraci innym narodowościom — nie jako łaskę albo dar — przyznają prawo do samodzielności i swobodnego rozwoju w obrębie tego związku ludów to z drugiej strony nie są skłonni pozwolić sobie odebrać to, czego użyczają innym. Jak dla Niemców i dla państwa nie ma korzyści w narzucaniu władztwa jednej narodowości — odnosi się to i do czeskiej — tak samo pragniemy także dla naszego ludu wolnego rozwoju i **nie chcemy się podporządkowywać żadnemu panowaniu obcemu w jakiejkolwiek części tego państwa.** To zrozumieć muszą polityce czescy i zaniechać pogoni za utopiami. Powinniśmy obopólnie zrozumieć, że musimy bardzo głęboko kłaść nowe fundamenta. I Niemcy muszą wyrzec się starego marzenia o „misyi“, do której albo nie doroślismy, albo jej nie posiadamy, która w żadnym wypadku nie dawałaby nam prawa do panowania nad innymi.

Niestety, ludzie uważają sprawiedliwość za artykuł eksportowy, który ma zastosowanie **tylko za granicą, lecz nie przydatny** jest dla konsumu krajowego. Jeśli problem narodowościowej sprawiedliwości odsuwamy od siebie, mówiąc, że inni powinni dać początek, grzeszymy przedewszystkiem względem siebie samych.

W ostatnim czasie stała się widoczna pewna słabość rządu względem agraryuszów. Życzyłbym sobie, aby prezydent ministrów wypowiedział się był choć słowem, co należy przedsięwziąć **na polu ochrony robotników.** Są wskazówki, że się teraz pod rzekomym naciskiem wojny chce **wywierać gwałt na klasie robotniczej i jej organizacyach,** co stoi w sprzeczności z uznaniem, jakim wszędzie darzą robotników. Nie potrzebujemy militaryzacyi. **Jeżeli jakakolwiek warstwa ludności może być rządzona zapomocą szabli, to z pewnością nie jest nią warstwa robotnicza.** Jesteśmy gotowi wypełniać wszystkie prace, które wypełniamy dla ludu, lecz jeśli się nas chce traktować jako kulisów, jak żołnierzy z „dawnych, dobrych lat“, odpowiadamy: **Nie! Wobec tego nie będziemy współpracowali!** To nie jest naszym obowiązkiem, przeciwnie, odmawiając swej pomocy, ratujemy całość!

Założeniem wszelkiej pracy i rozwoju naszego kraju jest pokój. Zapowiedział go Sztokholm, a sygnałem była **rewolucya rosyjska.** Jeżeli wojna jest bramą wyjścia na dziedzinę gruntownych przemian i nowego stanu rzeczy, to rosyjska rewolucya jest zdarzeniem o jeszcze donioślejszym znaczeniu. Carat był podporą i podstawą wszelkiej reakcyi świata. — Dla nas i Niemiec miała Rosya jeszcze specyficzne znaczenie. **Carat był ciemnym tłem reakcyi, na którym nasze stosunki wychodziły wprawdzie nie jasno, ale nieco jaśniej. To tło straciliśmy. Najciemniejszym, co dzisiaj jest w Europie, jesteśmy, niestety, my.** Nie możemy pozostawać w tyle, musimy iść naprzód. — Rewolucya rosyjska może przechodzić jeszcze zmienne fazy, lecz **rewolucya jest niezwyciężalna; ona jest faktem, którego nie można już wymazać z historyi świata** i my jesteśmy zobowiązani wyciągnąć z tego konsekwencye. Polityka naszego urzędu spraw zagranicznych staje pod podejrzeniem, że zmieniła swe pierwotnie przychylne stanowisko wobec rewolucyi rosyjskiej, **spodziewając się z prądów** kontrrewolucyjnych wyciągnąć rzekomą korzyść i łudząc się mamidłem odrębnego pokoju. Jest konieczne i pożyteczne, abyśmy wobec rosyjskiej rewolucyi stali na tym stanowisku, jakie zajęła polityka austro-węgierska na początku.

Wszędzie daje się słyszeć wołanie o pokój. — Wszystkie ludy, a także i nasz lud **pragną wyrwać z korzeniem to, co tę wojnę sprowadziło.** Dlatego założeniem podstawowym pokoju musi być stała wola polityków i ludów **utworzenia nowego prawa ludów.** Należy z góry ustalić, że ostatecznym rezultatem ma być nie odgrodzenie się i wzajemne zagrażanie sobie, lecz współżycie wszystkich ludów dla wspólnej pracy kulturalnej. Żyjemy w czasie, kiedy musi się mówić **wyraźnie i jasno.** Dzisiaj przemawiają mężowie stanu do świata, a więc powinni przemawiać w takich słowach, którychby zagranica nie mogła przemilczeć, przekręcić lub błędnie interpretować. Tak w odpowiedzi cesarza, będącej istotnie wyznaniem pokojowym, jak jeszcze więcej w odpowiedzi kanclerza **brakuje zdania: Nie chcemy żadnych zdobyczy.** Tak jak tam brakuje słowa „Belgia“, u nas brakuje słów „Serbia i Rumunia“. Wiemy, że żaden rozumny człowiek o zdobyczach nie myśli, ale powinniśmy także na zewnątrz powiedzieć, że o tym wiemy.

Moim obowiązkiem tutaj jest o to się starać, aby najszersze warstwy ludności w Anglii i Francyi zdobyły się na odwagę wyznania, że pokój jest możliwy bez naruszenia i ujarzmienia jednego ludu przez inny, że pokój jest możliwy, ponieważ i w państwach centralnych żyją wolni ludzie, którzy chcą demokracyi i pragną przeprowadzić ideę wolności i pokoju.

Przeminął czas stary, zbliża się nowy czas, który rozpoczyna się pokojem a wiedzie do wolności. Do tego przekonania przyjść muszą nie tylko partye, ale całe ludy.

Niemieccy socyaliści przeciw wszechniemcom

Odezwa zarządu partyi.

Zarząd niemieckiej socyalnej demokracyi ogłasza w „Vorwaerts“ odezwę do obywateli i towarzyszy partyjnych następującej treści:

Od wielu miesięcy szerzy się agitacya, dążąca wszelkimi siłami do **udaremnienia pokoju,** który kanclerz niemiecki i sekretarz państwa urzędu dla spraw zagr. uznał za możliwy i prawdo-

podobny. Po trzech latach wojny, która przepełniła nad miarę cierpienia i nędzę cywilizowanego świata, ośmiela się drobna, ale hałaśliwa i z zuchwałą pewnością występująca grupa żądać od narodu niemieckiego, by dla ziszczenia jej fantastycznych planów zdobywczych prowadził dalej wojnę przez czas nieobliczalny do niewiadomego końca. Niedawno powołała ona do życia specyalną partyę, tak zwaną „partyę ojczystą“. Lecz poza tym wszystkim stoi jedno i to samo zbiorowisko ludzi, od lat znane pod nazwą wszechniemców. **Oni są najwybitniejszymi przedstawicielami niemieckiego imperyalizmu**, oni apoteozują gwałt bez osłonek i brutalny egoizm. Niezliczone razy przepowiadali już zupełne złamanie przeciwników w krótkim czasie, dotychczas atoli żadna z ich przepowiedni nie spełniła się. Wobec tego niepowodzenia w proroctwach **musi się podziwiać bezczelność wszechniemców**, obrzucających obelgami każdego, kto nie chce wierzyć w ich przepowiednie. Kto występuje w obronie celów wszechniemieckich, występuje za przedłużeniem wojny i rozdmuchuje zarzewie przyszłych wojen. Bo pokój rozgromienia, jaki głoszą wszechniemcy, podburzyłby przeciwników do wojny odwetowej. Kto chce rychłego pokoju porozumienia, pokoju trwałego, ten walczyć musi po stronie partyi socyalno-demokratycznej.

Co przyrzekał kanclerz niemiecki z początkiem wojny?

Myśl stałego zaanektowania Belgii znajduje w Niemczech coraz więcej zwolenników. W ostatnich dniach przyznali się do niej także narodowi liberali, przyjmując wojenny program wszechniemiecko-konserwatywnego obozu. — „Berl. Tagblt.“ uważa za stosowne wobec tego przypomnieć odnośnie do Belgii istotny stan rzeczy i poglądów rządu niemieckiego z chwilą wybuchu wojny.

Na posiedzeniu 4 sierpnia 1914 kanclerz Bethmann Hollweg oświadczył, że wojska niemieckie obsadziły Luksenburg i że prawdopodobnie już wkroczyły na terytoryum belgijskie. **To sprzeciwia się — powiedział kanclerz — prawom międzynarodowym, lecz niesprawiedliwość, którą Niemcy były zmuszone wyrządzić, będą się starały naprawić, gdy tylko osiągną swój cel militarny.**

Zarzucono później kanclerzowi, że użył słowa „niesprawiedliwość“, zwłaszcza, kiedy z przejętych dokumentów brukselskich wyszło na jaw, że Anglia układała się jeszcze przed wybuchem wojny z Belgią o przemarsz wojsk angielsko-francuskich przez terytoryum belgijskie. Lecz i wobec tej rewelacyi Niemcy nie mogły zyskać życzliwszej opinii świata dla swego kroku, gdyż strona przeciwna mogła podnieść, że propozycye angielskie Belgia wprawdzie rozważała, ale **nie zawarła z Anglią żadnych wiążących układów** i że w sprawozdaniu belgijskim o propozycyi angielskiej znajduje się uwaga, iż **wkroczenie Anglików do Belgii ma nastąpić dopiero po naruszeniu neutralności ze strony Niemiec.**

Tegoż dnia — przypomina „Berl. Tagblt.“ — wysłał sekretarz państwa urzędu dla spraw zagranicznych J a g o w do niemieckiego ambasadora w Londynie wskazówkę, aby zapewnił rząd angielski, że **Niemcy nawet w razie zbrojnego konfliktu z Belgią pod żadnym pozorem nie zaanektują belgijskiego terytoryum.** To oświadczenie wydawało się wówczas wszystkim zupełnie naturalne, gdyż w całych Niemczech nikt — z wyjątkiem ściślejszego kółka wszechniemieckiego — nie myślał o zagarnięciu Belgii. Nie mówiąc już o tem, że duch narodu niemieckiego — jak twierdzi „Berl. Tageblt.“ — nie dąży do ujarzmiania narodowego życia innego ludu, zagarnięcie przemocą Belgii, gdyby się udało, zamąciłoby narodową jedność, stworzyłoby nowe koalicye świata, wykluczałoby Niemcy od wszelkich korzyści tak na polu handlowym jak w świecie ducha i dało początek nowym walkom. Niemcy — kończy organ berliński — wyruszyły dla obrony własnego domu, nie dla zagarnięcia cudzego.

Projekt reformy wyborczej na Węgrzech.

Ułożony na podstawie porozumienia się rządu węgierski z partyami, złączonemi pod hasłem reformy ordynacyi wyborczej, projekt reformy — jak donosi korespondent „N. Fr. Pr.“ — będzie niedługo wniesiony. Według niego prawo wyborcze ma być **powszechne, równe** i w zasadzie także **tajne** (w miastach municypalnych i w centrach przemysłowych). Liczbę okręgów z tajnym prawem głosowania podają na 140.

Uprawniony do głosowania jest każdy umiejący czytać i pisać, najmniej 24 lat liczący obywatel **bez względu na narodowość.** (Dotychczasowe projekty ustanawiały pewne wyjątkowe zarządzenia dla narodowości).

Ważnem postanowieniem nowego projektu jest **przymusowa urzędowa konskrypcya wszystkich wyborców.** Stary system w praktyce zmierzał przez specyalnie zestawienie list wyborczych do odbierania prawa głosowania wielu uprawnionym.

Przy wydzielaniu okręgów nie uznaje projekt żadnej różnicy między narodowościami.

Liczba wyborców będzie wynosiła mniej więcej 3 miliony; liczba okręgów, która według projektu Tiszy wynosić miała 435, zostanie powiększona.

Nowa reforma daje prawo głosowania także wdowom po wojownikach i ich żonom, o ile posiadają pewien cenzus inteligencyi. Takich uprawnionych do głosowania kobiet będzie kilkaset tysięcy.

Ideologia bolszewików rosyjskich.

Rezolucya bolszewików w sprawie wojny.

W Sztokholmie zaczął wychodzić tygodnik w języku niemieckim „Bote der russ. Revolution“, organ ros. bolszewików, który zamieszcza rezolucye kongresu bolszewików w sprawie wojny, wyłuszczającą ich stanowisko w stosunku do rewolucyi.

Rezolucye te podajemy w streszczeniu:

Walka imperyalistycznych potęg objęła obecnie prawie wszystkie kraje świata (ostatnio Amerykę i Chiny). Równocześnie ze wzrostem rozmiarów wojny przedłuża się ona dzięki walce burżuazyi całego świata ze zbliżającą się rewolucyą proletaryatu, którą burżuazya chce przeprowadzić, trzymając się systemu starych rządów — dyktatury wojskowej i rozbijając siły międzynarodowego proletaryatu,

2. Rewolucya rosyjska, pierwsze wystąpienie mas ludności, która grozi wciągnięciem wszystkich innych krajów w walkę przeciw imperyalizmowi, jest **przepaścią, otwierającą się pod stopami imperyalistów** wszystkich krajów,

3. Od samego początku rewolucyi imperyaliści krajów koalicyi rozpoczęli **nagonkę na rewolucyę**, umizgi do zdetronizowanego Mikołaja, szczucie przeciw radom robotniczym, aresztowania rosyjskich socyalistów za granicą i t. d.

Ten napad przechodzi w szalony atak przeciw rewolucyi i znajduje swój wyraz w jawnym **bloku bankierów koalicyi ze wszystkiemi kontrrewolucyonistami** Rosyi, w sfinansowaniu ich przez kapitał angielski, we wzywaniu do ofenzywy, mimo, iż rosyjska armia jest zupełnie nieprzygotowana,

4. Górne sfery małomieszczaństwa, reprezentowane politycznie przez mienszewików i socyalistów rewolucyonistów, oświadczają się za ofenzywą i stają się przez to zakładnikami imperyalistycznej burżuazyi.

Na podstawie wzajemnych militarnych interesów tworzy się **sojusz między nimi a socyalimperyalistami koalicyi,**

5. Ros. drobno-mieszczańska demokracya w partyach menszewików i socyalistów-rewolucyonistów weszła skutkiem tego w krąg powszechnej imperyalistycznej polityki. W tym względzie nastąpiło zupełne **zrównanie się socyalpatryotów wszystkich krajów,** którzy wszędzie spadli do rzędu zwykłych agentów imperyalizmu. Mienszewiki i socyalni rewolucyoniści pomagają w ten sposób kontrrewolucyjnemu kapitałowi finansowemu do osłabienia oddziaływania Rosyi jako ogniska międzynarodowej rewolucyi,

6. Dalsze prowadzenie wojny przyczynia się do silnej koncentracyi produkcyi, równocześnie zaś wyniszczając warstwy średnie i doprowadzając do zupełnego zubożenia robotników przyczynia się do wzrostu elementów rewolucyjnych,

7. Metoda „wywierania nacisku“ na rządy koalicyjne, szukania dróg porozumienia z socyalnymi imperyalistami zawiodła zupełnie. To wykazuje słuszność poglądów rewolucyjnej socyalnej demokracyi, że **tylko rewolucyjna walka masowa we wszystkich krajach, tylko międzynarodowa rewolucya polityczna jest w stanie wywalczyć demokratyczny pokój.**

8. Zlikwidowanie władzy imperyalizmu stawia klasę robotniczą kraju, który jako pierwszy **chce urzeczywistnić dyktaturę proletaryatu i półproletaryatu,** przed obowiązkiem wspierania zapomocą wszelkich środków (także bronią) walczących proletaryuszy innych krajów. Przed tym zadaniem stanie zwłaszcza Rosya, gdy nowy nieunikniony wybuch rewolucyjny odda rządy w ręce robotników i najuboższych warstw włościaństwa,

9. Dlatego dla międzynarodowego proletaryatu istnieje tylko jedyna możliwość prawdziwie demokratycznego zlikwidowania wojny: a jest nią **ujęcie władzy przez proletaryat, a w Rosyi przez proletaryat i najuboższe warstwy włościaństwa.**

Z rosyjskiego przedrewolucyjnego bagna policyjnego.

Prowokator Kapliński z „Bundu“.

II.

Pierwsze doniesienia o zdradzieckiej roli Kaplińskiego pochodzą od byłego agenta policyi Bakaja (za pośrednictwem Burcewa). Ale te wiadomości były zbyt niedokładne, by mogły naprowadzić na ślady „szpicla“. Mianowicie Bakaj doniósł, że między osobami, które zostały aresztowane przy obradach „Bundystów“ w r. 1906 w Warszawie przy ul. Dzielnej, miał się znajdować agent policyjny, który specyalnie po to przyjechał z Wilna. Nazwisko jego miało się zaczynać od litery „A“ i całkiem napewno kończyć na „ski“. Skoro się w policyi dowiedziano o jego aresztowaniu, zarządzono natychmiast wypuszczenie go na wolność. By jednak nie wzbudzić podejrzeń przeciw szpiclowi, mieli być wypuszczeni także inni aresztowani. To doniesienie pomimo dających pewne wskazówki szczegółów, nie mogło skierować uwagi na osobę, która stała poza wszelkiemi podejrzeniami, tem bardziej, że nawet nie zgadzało się z rzeczywistością. Tak n. p. obrady, na które Bakaj zwrócił uwagę, nie odbyły się wcale w roku 1906, tylko z końcem roku 1905, Kapliński nie mógł więc choćby dlatego na nie przyjechać z Wilna, że był sam w tym czasie w Warszawie.

Przez jakiś czas niczego się więcej nie dowiedziano, coby mogło oświetlić osobę szpiega. Wreszcie doniósł Burcew, że nazwisko jego brzmi Kapłański, a niedługo potem, że Kapliński, dalej, że został on ujęty przy drukarni w Bobrujsku w r. 1898. To było wszystko, dowodów zaś wyraźnych nie było. Dlatego też uznano oskarżenie Burcewa za nieuzasadnione, tembardziej, że w ciągu długiego szeregu lat nie zaszły w „Bundzie“ żadne ważniejsze aresztowania. Zresztą — a to się nasuwało samo przez się — gdyby rzeczywiście Kapliński był na usługach policyi, on, który pozostawał w ciągłym stosunku z komitetem centralnym z powodu spraw natury technicznej o wielkiej doniosłości, to z pewnością pociągnęłoby to za sobą „likwidacyę“ centralnych instytucyi. A zdradę Kaplińskiego bez dokonania centralnych „likwidacyi“ wydawała się niemożliwą.

Ta zagadka została dopiero później rozwiązana, skoro przy współdziałaniu Burcewa udało „Bundowi“ dowiedzieć się o istotnych faktach „współpracy“ Kaplińskiego. Z tych faktów wynika, że „likwidacye“ ze strony policyi na skutek donosów Kaplińskiego zawsze następywały: lecz z reguły wyrywały one z szeregów tylko poszczególne osoby, między niemi najwybitniejszych przywódców, centralne zaś przedsiębiorstwa pozostawały nienaruszone; obrady partyjne i konferencye kończyły się zawsze szczęśliwie, drukarnie i transporty nie były przychwytywane. Przyczynę tego nie należy szukać w jakiejś łaskawości ze strony policyi, ale jedynie w charakterze donosów Kaplińskiego. O kierownictwie partyi dawał on bardzo niejasne wskazówki, tak, że było rzeczą niepodobną dla policyi na ich podstawie złapać coś „na gorąco“, w najlepszym wypadku można było posługiwać się jego donosami jako podstawą do „obserwacyi“, która jednak pozostawała bezskuteczną z powodu niedokładności jego wiadomości. N. p. jedno doniesienie tego rodzaju: On, Kapliński, ma pewne dane sądzić, że centralna drukarnia „Bundu“ została przeniesiona z pewnego miasta do jakiegoś drugiego, na dowód czego przytacza cały szereg niedokładnych domysłów: że tam udały się pewne osoby, mające do czynienia z robotą techniczną, dalej, że tam się posyła dokumenta, przeznaczone do przedrukowania i t. d.

Przy tej taktyce wychodził Kapliński z prostego, ale bezsprzecznie słusznego założenia, że najmniejsza nieostrożność wobec kierownictwa partyi może go natychmiast zdradzić i położyć koniec jego dalszej karyerze. Ta taktyka tłómaczy nam też ten wpadający w oczy fakt, dla-

czego Kapliński pomimo swej długoletniej służby w policyi nie obudził u żadnego z towarzyszy partyjnych choćby najmniejszego podejrzenia.

Z mniejszem o wiele niebezpieczeństwem dla szpiega jest połączone t. zw. „wyświetlanie" poszczególnych osób, ponieważ tu wielką rolę odgrywa przypadek i wiele może być przypisane właśnie temu przypadkowi. I w samej rzeczy widzimy, że Kapliński o wiele swobodniejszym się czuł w odniesieniu do poszczególnych osób, niż do instytucyi. Tutaj nie potrzebował się n. p. wzdragać przed takiemi donosami, które się odnosiły — według terminologii ochrany — do tzw. „kierowników obserwacyi", t. j. takich osób, których obserwowanie mogło doprowadzić do „nakrycia" dalszych odgałęzień organizacyi. Ale i tutaj zachowywał jknajwiększą ostrożność. W zasadzie wyjawiał policyi tylko prawdziwe nazwiska, podczas, gdy odnośne osoby nosiły fałszywe; zwykle jednak nie podawał żadnych nazwisk, tylko ograniczał się do podawania opisów danych osób. Raz podawał prawdziwe miejsce pobytu ściganej osoby, innym znów razem zadawalniał się określeniem: ta czy owa osoba znajduje się w pobliżu pewnego miasta, albo też donosił post factum o pewnych osobach, że zbiegły za granicę. Wśród tych okoliczności były aresztowania centralnych lub bliskich im osób nie zbyt częstem zjawiskiem. Niemniej jednak nie brakło ich i niekiedy — choć rzadko — pociągały one za sobą „likwidacyę" przedsiębiorstw. Taki wypadek miał miejsce u rosyjskiego odłamu partyi (likwidacya wielkiej tajnej drukarni „Iskry" w Kiszyniewie w r. 1902).

W policyi wiedziano o taktyce Kaplińskiego i zdawano sobie doskonale sprawę z tego, że on za mało podaje, musiano się jednak tym zadowolnić, ponieważ był on jedynym „współpracownikiem", który w „wewnętrznem wyświetlaniu" „Bundu" mógł się posunąć poza ograniczone ramy jednego miasta lub miejscowości. Z początku odnosił się Kapliński wprost do moskiewskiej ochrany i są dowody na to, że dlatego raz specyalnie do Moskwy pojechał. — Później został przydzielony wileńskiej ochranie. Jak wynika z dowodów, uzyskanych przez badaniu centralnego komitetu na miejscu, uprawiał Kapliński szpiegowstwo aż do ostatnich dni. Po zdemaskowaniu go uciekł z okręgu działalności „Bundu" i żył potem pod fałszywem nazwiskiem w Saratowie, gdzie dla pozoru założył warsztat ślusarski. Teraz siedzi, jak jego niezliczone ofiary, w więzieniu i stanie wkrótce przed wolnym sądem wolnego narodu.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 29 września.

Urzędowo donoszą 28 września:

Zachodni teren wojny:

Front wojsk ks. Ruprechta: **Na polu bitwy we Flandryi od południa wzmogła się znów walka ogniowa. Wieczorem ogień huraganowy objął obszar na wschód od Ypres. Anglicy ruszyli tam do silnych częściowych ataków na północny wschód od Frazenberga i koło drogi do Menin. Na obu polach atakowych odrzucono ich ogniem i w walce zbliska. Przy drodze Ypres Paschandaele nieprzyjaciel siedzi jeszcze w kilku lejach na naszej linii frontowej. Na wybrzeżu wieczorem działalność artyleryi była żywą. Także w kilku odcinkach frontu w Artezyi czasowo wzmogła się działalność artyleryi.**

Front niemieckiego następcy tronu: **Na północ od Aisne i w Szampanii złe warunki obserwacyi i ulewny deszcz ograniczały w ciągu dnia działalność bojową, wieczorem ożywiła się ona. Na kilku miejscach nasze wywiady miały powodzenie. Pod Verdun po południu walka artyleryi była silna.**

W skutecznych lotach bojowych w ostatnich dniach porucznik Bethold zetrzelił swego 25 przeciwnika, podporucznik Wuesthoff 22, a podporucznik Buelow 27. Porucznikowi Waldhausenowi udało się wczoraj strącić jeden samolot i dwa balony na uwięzi.

Wschodni teren wojny.

Tylko na niewielu odcinkach między Bałtykiem a morzem Czarnem obustronna działalność ogniowa wzmogła się ponad zwykłą miarę.

Front macedoński:

Utarczki wywiadowcze w dolinie Skumbi i w dolinie Strumy. Silniejszy ogień tylko w kotlinie Monastyru i na południowy zachód od jeziora Dojran.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z różnych stron.

Jak się odbędzie demobilizacya? Według „Allgemeine Handwerker und Gewerbe Zeitung" miał reprezentant pruskiego ministerstwa wojny podać w komisyi parlamentarnej dla handlu i przemysłu następujący porządek, ustalony przez władze wojskowe, w sprawie demobilizacyi armii po zawarciu pokoju. Przedewszystkiem demobilizacya zacznie się od roczników najstarszych. Ponadto obowiązywać będzie jeszcze zasada, że najprzód pójdą do domu ci, którzy będą mieli zapewnione zaopatrzenie, względnie zatrudnienie. W tym kierunku będzie przedewszystkiem uwzględniony przemysł i handel, ażeby przez to można było jak najrychlej dostarczyć potrzebnych sił.

Tu więc ma obowiązywać porządek: 1. osobistości, decydujące w dziedzinie przemysłu, handlu i żeglugi, 2. kierownicy przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i rolniczych, 3. samoistni rękodzielnicy, przemysłowcy i rolnicy, 4. urzędnicy i nauczyciele, 5. żeglarze i rybacy, 6. kwalifikowani robotnicy (czeladnicy), o ile będą mieli zapewnioną pracę, 7. nieukwalifikowani robotnicy, 8. studenci, uczniowie względnie osoby, które w chwili wybuchu wojny przygotowywały się do pewnego zawodu, 9. poddani niemieccy, którzy przed wojną mieszkali za granicą i zamierzają obecnie znowu tam powrócić.

Wysyłka ziemniaków w drobnych ilościach dopuszczalną jest, jak nas informują z Centrali ziemniaczanej, tylko w ilościach do 50 kg. na użytek producentów bez względu na ilość osób w rodzinie najpóźniej do dnia 15 października b. r. Pozwolenia na wysyłkę ziemniaków do 50 kg. do dnia 15 października b. r udzielają c. k. Starostwa, z okręgu których ziemniaki mają być wywiezione.

Onegdaj, 22 b. m. popołudniu padło ofiarą powstałego z nieznanych dotąd przyczyn pożaru 25 zagród włościańskich w Bobrowy obok Dębicy, przy którym zgorzały doszczętnie zebrane z pola plony. Silny wiatr prawie uniemożliwił jakąkolwiek akcyę ratunkową dla ocalenia nierogacizny, która zginęła w płomieniach. Jedynie konie i bydło rogate, znajdujące się w polu, ocalało.

Aresztowania w Szczypiórnie. W Szczypiórnie aresztowano znowu 4 oficerów, którzy złożywszy szarże, udali się dobrowolnie razem ze swoimi żołnierzami do obozu. Aresztowani oficerowie: Czajewski, Warka-Gudzyński, Miszewski i Filipowski zostali wywiezieni jako jeńcy cywilni do obozu jeńców w Havelberg w Brandenburgii.

Dzienniki dla jeńców. C. i k. Biuro prasowe gen. gub. w Lublinie komunikuje:

Jeńcy wojenni rozmaitych miejsc roboczych uskarżają się u właściwych władz, że zakazuje się im prenumerowania i czytania gazet i że nabyte przez nich gazety bywają im zabierane.

Takie pojmowanie rzeczy ze strony pracodawców jest wprost błędne.

Jeńcom wojennym dozwolono nabywanie wszelkich w państwie, w sprzymierzonych państwach i okupowanych nieprzyjacielskich obszarach, wychodzących względnie dopuszczonych dzienników.

Na zlecenie c. i k. ministerstwa wojny wychodzi specyalnie dla rosyjskich jeńców wojennych rosyjska gazeta „Niedjela", której rozszerzanie jest nawet pożądane.

Ani jednego pisma niemieckiego na Śląsku cieszyńskim. W obecnym czasie doszło już do tego, że na Śląsku cieszyńskim nie drukuje się ani jedno peryodyczne pismo niemieckie. Niby gazety niemieckie Śląska cieszyńskiego, to same pisma nagłówkowe, przylepki do innych gazet pozakrajowych. Pozostał więc jeszcze Niemcom na pociechę wątpliwej wartości redagowany ni w języku polskim, ni też niemieckim, lecz w jakimś niezrozumiałym bełkocie „Ślązak". Na Śląsku dominującym czynnikiem życia publicznego pozostaje obecnie jedynie prasa polska. Ona jest rodzimą, tubylczą, wyrazem ludu naszego. Śląsk cieszyński nie tylko pod względem zaludnienia, lecz i pod względem swej prasy jest krajem polskim.

Stosunki w Związku czeskim. Wśród posłów czeskich nastąpiło zjednoczenie czterech grup, a mianowicie: narodowych socyalistów, młodoczechów, grupy Strańskiego i grupy prawnopaństwowej, którego prezydentem został poseł Klofacz. Wobec tego klub ten staje się drugą co do liczebności najsilniejszą grupą w obrębie Związku czeskiego i według statutu ma prawo domagać się dla swego członka wiceprezydentury Związku, piastowanego dotąd przez Szmerala, jakoteż drugiego miejsca wiceprezydenta parlamentu, które zajmuje czeski socyalista Tusar. Na miejsce Szmerala ma być wybrany Klofacz.

Wiadomości pism wiedeńskich o ogólnym przesileniu prezydyum w Związku czeskiem polegają na błędnych informacyach i jedynie Szmeral, którego polityczne stanowisko spotyka **się z ostrą krytyką prawie całej opinii czeskiej (o czem wspominaliśmy we wczorajszym numerze** będzie zmuszony ustąpić.

Pierwszy korpus polski w Rosyi. Dowódcą 1 korpusu polskiego w Rosyi został gen.-porucznik sztabu generalnego Józef Muśnicki, a dywizyonerami generał-majorowie Gustaw Ostapowicz i Józef Leśniewski.

Ukazał się w Moskwie numer tygodnika „Polskie siły zbrojne", organu „Polskiego naczelnego komitetu wojskowego."

NADESŁANE.

Rozkład jazdy.

Z Krakowa odjeżdżają pociągi: do Wiednia: 5.30 rano (wojskowy), 5.45 rano (osobowy), połączenie do Szczakowy, Bielska, Żywca, Ołomuńca; 7 rano (pospieszny), połączenie do Granicy, Lublina, Kowla, Bielska, Cieszyna, Ołomuńca; 9.15 rano (wojskowy), połączenie do Bielska, Żywca, Ołomuńca; 9.30 rano (osobowy), połączenie takie samo; 2.42 po południu (pospieszny), połączenie do Granicy, Kielc, Bielska, Cieszyna; 5.55 po południu (wojskowy); 6.09 po południu (osobowy), połączenie do Cieszyna i Ołomuńca; 8.25 wieczorem (wojskowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Bielska, Żywca, Ołomuńca; 8.40 wieczorem (osobowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Cieszyna, Ołomuńca.

Do Lwowa odjeżdżają pociągi: 6.30 rano (pospieszny); 7.58 rano (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina; 9.45 (wojskowy); 10.32 (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina, N. Sącza, Jasła; 1.45 w południe (osobowy) do Tarnowa i Szczucina; 3.05 po południu (pospieszny), połączenie do Szczucina; 5.40 po południu (wojskowy); 5.55 po południu (osobowy), połączenie do Wieliczki, N. Sącza, Rozwadowa; 11.15 w nocy (osobowy), połączenie do N. Sącza, Rozwadowa, Jasła.

Do Kocmyrzowa odjeżdża pociąg osobowy: 8.15 rano i 2 po południu, wreszcie 7.55 wieczorem.

Do Nowego Sącza odjeżdżają pociągi osobowe: 8.30 rano, połączenie do Żywca, Zakopanego; 2.15 w południe, połączenie do Oświęcimia przez Skawinę, Wadowice, Żywca, Zakopanego: 11.30 w nocy, połączenie do Żywca, Zakopanego.

Do Oświęcimia odjeżdżają pociągi 6.50 rano (przez Skawinę), 1.40 w południe (połączenie do Granicy, Lublina, Kowla).

Kino „Opieka“ Zielona 17. Od piątku 28 września do poniedziałku 1 października wyświetla kino Opieka dramat w 3 aktach „Zwycięzca śmierci“ z uroczą artystką Lili Beck w głównej roli. Ponadto wesoła komedya w 4 aktach wywołująca salwy śmiechu. — Program ilustruje wzmocniona orkiestra wojskowa. Kino „Opieka“ z powodu znakomitych programów i dobrej ilustracyi muzycznej cieszy się frekwencyą, a pobyt w teatrze świetlnym Opieka należy do najprzyjemniejszych, tembardziej, że cały dochód przeznaczony jest tak humanitarnemu celowi, jaką jest opieka nad inwalidami wojennymi.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).